Nr. 17. Lwów — Sobota dnia 23. stycznia. 1904.

Prenumerata:

we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.

Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „

Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „

Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 4½ po południu.

Ogłoszenia:

Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.

Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.

Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.

Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.

Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: przy ul. Kopernika l. 15 a (parter). Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba ul. Karola Ludwika 21.

Co dzień niesie?

* Dzisiaj odbyły się we Lwowie nabożeństwa żałobne za dusze bohaterów 1863/4.

* Zebrania nafciarzy rozpoczną się 28 bm. we Lwowie.

* Wczoraj odbył się tu zjazd secesyonistów ruskich (byłych posłów) dla omówienia akcyi wyborczej.

* Informują nas z wiarygodnego źródła, że arc. Karol Stefan przenosi swą cenną galeryę sztuki z Dalmacyi do Żywca.

* Zaprowadzono nowe przepisy na rosyjskich komorach celnych w sprawie przetrzymanych paszportów.

* W Czechach zbankrutowała wielka fabryka skór Minibergera i Syna. Pasywa 2 i pół mil.

* Wystawę w Medyolanie odroczono do roku 1906.

* Bezobrazow, były zausznik cara, zapowiada wybuch wojny rosyjsko-japońskiej w lecie br.

* „Morning Post“ donosi o akcyi mocarstw europejskich, celem zapewnienia pokoju.

Od Administracyi.

Wszyscy nowi nasi prenumeratorowie, którzy zaabonują „Dzień“ od 1 lutego b. r. w naszej administracyi lub w kantorze miastowym (biuro Buchstaba), otrzymać mogą „Dzień“ bezpłatnie już od 15 stycznia b. r.

Dyaryusz.

Piątek 22 stycznia 1904.

Imiona. Rz. kat. Wincentego. — Gr. kat. Polyjewkta. — Słow. Witysława. — Wschód słońca 7·45, zachód 4·36.

Zgromadzenia i posiedzenia. W Tow. lekarskiem posiedzenie administracyjne o 6 w. — W sali ratuszowej walne zgromadzenie Tow. uczestników powstania z r. 1863/4 o 4 pop.

Zebrania towarzyskie, wieczorki i zabawy. Na Strzelnicy miejskiej wieczornica członków Tow. wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863/4 o 8 w.

Odczyty i wykłady. Powszechne wykłady uniwersyteckie: Prof. dr. K. Twardowski „Krótki zarys logiki“, Cz. I. (Zakład chemiczny Uniw. Długosza 6) o godz. 6 w; — Prof. dr. M. Smoluchowski „Fizyka kuli ziemskiej“, Część II. (Zakład fizyczny Uniw. Długosza 8) o pół do 8 wieczór. — W Tow. „Ognisko“ odczyt p. Bombacha p. t. „Burne Jones“ o 8 w.

Wystawy. Tow. Przyj. sztuk pięknych. (pl. Św. Ducha l. 10) codziennie od 10 do 5 Wstęp 60 hal., w niedziele 30 hal. — Salon sztuk pięknych Latoura (Trzeciego Maja l. 11) od 10 do 7. Wstęp 40 hal., młodzież szkolna 20 hal. — Wystawa okazów przemysłu krajowego, (pl. Halicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Carmen“ z Bellincioni.

Sobota 23 stycznia 1904.

Imiona. Rz. kat. Zaślubiny N. P. M. — Gr. kat. Hryhoryja. — Słow. Wrocisława. — Wschód słońca 7·44, zachód 4·38.

Zgromadzenia i posiedzenia. W bezpłatnej Czytelni T. S. L. im Goldmana (Słoneczna l. 21) posiedzenie komisyi książkowo-odczytowej o 7 w. — W sali instytutu archeologicznego na uniwersytecie posiedzenie Tow. filologicznego o 6 wieczór.

Zebrania towarzyskie, wieczorki i zabawy. W sali wykładowej Uniw. ludowego (Pasaż Mikolascha) Wieczór inauguracyjny Tow. „Unia“ o pół do 8 w. — W Kasynie miejskiem wieczorek akad. Koła T. S. L. — W Kasynie urzędniczem „wieczór chryzantymowy.“ — W „Czytelni kolejowej“ wieczorek karnawałowy. — W „Gwieździe“ wieczorek z tańcami. — W Filharmonii trzecia reduta „muzyczna“.

Widowiska i koncerty Teatr miejski: „Faust“ Goethego. — Teatr ludowy: popołudniu „Zbójcy“, wieczór „Nitouche“ z p. Zimajerową.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 22/1. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·15, Renta majowa 100·65, Węg. renta kor. 99·10, Akcye [illegible] Zakł. kred. 677·75, Akcye węg, Zakł. kred. 772·—, Akcye Anglobanku 281·75, Akcye Unionbanku 543·—, Akcye Bankvereinu 524·50, Akcye Laenderbanku 448·50, Akcye Kolei państw. 673·—, Lombardy 83·50, Akcye kolei Elbethal 416·—, Akcye Fabryki broni 481·—, excl. kupon, Losy tytoniowe 343·—, Alpiny 428·50, Akcye Rima Muranyi 486·—, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 135 —, Ruble 252·25. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·25, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·75, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·50, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·35.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 22/1. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·15, Renta majowa 100·65, Węg. renta koron 99·10, Akcye austr. Zakł. kred. 677·75, Akcye węg. Zakł. kred. 677·75, Akcye Anglobanku 281·75, Akcye Unionbanku 543·—, Akcye Bankvereinu 524·50, Akcye Laenderbanku 448·50, Akcye kolei państw 673·—, Lombardy 83·75, Akcye kolei Elbethal 416·—, Akcye fabryki broni 481·—, Akcye tytoniowe 343·—, Akcye Alpiny 428·50, Akcye Rima Muranyi 486·—, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 135·—, Ruble 252·50.

Usposobienie: spokojne.

Berlin. 22/1. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 213·90, Tow. Dysk. 195·—.

Usposobienie: silne.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 22/1. (Tel. „Dnia“).

Pszenica na kwiecień 7·86 do 7·87, na październik 7·67 do 7·68. Żyto na kwiecień 6·61 do 6·62. Owies na kwiecień 5·49 do 5·50. Kukurydza na maj 5·29 do 5·30, na lipiec 5·39 do 5·40. Rzepak na sierpień 11·50 do 11·60.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie: spokojne.
Pogoda: mgła.

Wiedeń. 22/1. (Tel. „Dnia“). Cukier 18·65 (spokojne) Spirytus 44.80 (ustalony) Nafta (niezmieniona).

Delegacye.

Wiedeń (Tel. »Dnia«). Delegacya austryacka prowadzi dziś dalej dyskusyę nad budżetem ministerstwa spraw zagraniczn. Przemawiali najpierw delegaci i Dobernig i hr. Zedtwitz.

Wiedeń (Tel. wł. »Dnia«). Na posiedzeniu delegacyi austr., w dalszym ciągu dyskusyi nad etatem ministerstwa spraw zagranicznych, skreślił delegat Dobernig smutny obraz życia parlamentarnego w monarchii.

Nadto uskarżał się del. Dobernig na skład delegacyi, która przedstawia w obecnym składzie »wystawę ministrów« (przewodniczący, wice-przewodniczący i trzej referenci — to byli ministrowie) i domagał się, by w delegacyi na przyszłość było więcej żywiołów demokratycznych.

Milionowe bankructwo.

Wiedeń. (Tel. »Dnia»). Według doniesień dzienników, zgłosiła niewypłacalność wielka fabryka wyrobów ze skóry firmy »Miniberger i Syn« w Czechach w Wolinie i Liszowie. Pasywa wynoszą 2 i pół miliona koron. Rozpoczęto już rokowania z wierzycielami.

Sytuacya.

Praga. (Tel. wł. »Dnia«). Praska »Politik« donosi, że telegramy, wystosowane do dr. Körbera z żądaniem zwołania Sejmu czeskiego wcale nie były skierowane przeciw Młodoczechom. Chciano tylko przez to wywrzeć presyę na rząd.

Depesze „Dnia“.

Lekarz fałszerzem.

Berlin. (Tel. wł. „Dnia“). Praktykujący tu lekarz dr. Oskar Gutermann skazany został za oszustwo i podrobienie dokumentów na dwa lata więzienia.

Urodziny cesarza Wilhelma.

Berlin. (Tel. wł. „Dnia“). Urodziny cesarza Wilhelma będą tu uroczyście 27. bm. obchodzone. Powiadają, że cesarz jeszcze przed tem uda się do Wilhelmshaven dla inspekcyi nowej ekspedycyi marynarki, udającej się do poł. zach. Afryki.

Wiedeń. (Tel. wł. „Dnia“). Z powodu przypadających we środę urodzin cesarza Wilhelma odbędzie się tegoż dnia u cesarza wielki obiad, w którym między innymi weźmie udział ambasador niemiecki Wedel.

Bójka studentów z robotnikami.

Karlsruhe. (Tel. wł. „Dnia“). Przyszło tu do poważnej utarczki studentów Uniwersytetu z robotnikami podczas nocnej sprzeczki. Dwóch stkdentów odniosło śmiertelne obrażenia.

Londyn. (Tel. wł. „Dnia“). Senior ang. floty sir Harry Keppel przeszedł w stan spoczynku.

Protekcyonizm i Cobdenizm.

Państwo wyspiarskie jest obecnie widownią niezwykle zajmującej walki dwóch kierunków ekonomicznych z głębokim pod kładem politycznej natury, której echa głośno rozbrzmiewają nietylko w Wielkiej Brytanii, ale i na całym kontynencie. Scieranie się dwóch teoryj, z których jedna zapisała się tak pamiętnie w historyi handlowego świata i życiu gospodarczem narodów, jak wolność handlowa, druga zaś opiera się na coraz więcej zwolenników zdobywającej zasadzie ochronnych ceł — musiałoby samo przez się obudzić zainteresowanie szerokich kół przemysłowych, handlowych i politycznych. W Anglii, ze względu na to, iż na czele agitacyi protekcyonistycznej stanął b. minister kolonii, i jak powiadają intelektualny sprawca wojny boerskiej — cała opinia publiczna znajduje się obecnie pod wpływem rozwijanej przez Chamberlaine'a agitacyi, która sięga podstaw ekonomicznych, a pośrednio politycznych, potężnego zwłaszcza jako państwo kolonialne Albionu. W depeszy naszej wczorajszej z Londynu — zamieściliśmy odezwę lorda Chamberlaine'a do jednego z unionistycznych kandydatów poselskich.

Chcielibyśmy dziś choć pokrótce wyjaśnić naszym czytelnikom zakulisowe strony toczących się na tle tak poważnem walk, zwłaszcza, że rozłam w samym obozie unionistów nie jest dla każdego zrozumiały.

Rzecz się ma tak, że tzw. unioniści liberalni, którzy chcą utrzymać politykę wolnego handlu, postanowili obecnie wystąpić z całą stanowczością przeciw samozwańczemu zbawicielowi państwa od wrzekomej ruiny ekonomicznej.

W 1886 roku, kiedy Chamberlain, przedstawiciel radykalizmu skrajnego, połączył się z lordem Harrington, dzisiejszym księciem Devonshire, głową umiarkowanych wigów, w celu obalenia Gladstone'a, secessyoniści od liberalizmu utworzyli »stowarzyszenie liberalnych unionistów«, które przyłączyło się do polityki margrabiego Salisbury'ego. Stowarzyszenie to składało się przeważnie z potęg finansowych liberalizmu umiarkowanego. Wprawdzie miało ono w swem łonie kilku wybitnych mężów pod względem umysłowym, (jak Leonard Courtenay i Lubbock), ale główną siłę nowego odłamu liberalizmu stanowili finansiści i wielcy magnaci, potomkowie starych rodzin wigów. Rotszyldzi i Devonshire zajęli bodaj czy nie pierwsze miejsce; ten ostatni został nawet honorowym skarbnikiem, w rękach którego nagromadziły się skarby dla propagowania haseł unionizmu.

Chamberlainowi była taka spółka na rękę, zwłaszcza, że dzisiejszy ks. Devonshire dawał pieniądze, pozwalając mu korzystać z nich do woli dla dobra idei, no i własnej sprawy p. ministra kolonii. Dzięki takiej pomocy, Chamberlain zdobył sobie organizacyę partyjną i wzrósł po nad głowę swego protektora. Nagle odwróciła się karta. Bezwzględna i zbyt szumna reklama Chamberlaine'a sprzykrzyły się księciu-panu, że w liście do ex-ministra przypomina mu, że związek liberalnych unionistów założony został w celach ratowania państwa od rozprzężenia, jakie mu groziło z powodu projektu home rule'u, wniesionego w 1886 r. przez Gladstone'a. Dziś kwestya ta nie istnieje i byłoby nonsensem tracić fundusze na propagandę protekcyonizmu; związek zatem trzeba rozwiązać.

Chambarleine objeżdża cały kraj, a nawet kolonie, i protestuje najuroczyściej przeciw niepojmującemu ducha czasu twórcy »Związku«, który sam pragnie go rozbić i rzucić się w objęcia zwolenników wolnego handlu. Dzienniki unionistyczne zwracają swe sympatye przeważnie ku Chamberlainowi, podczas gdy sfery decydujące z samym królem Edwardem podobno na czele wyraźnie manifestują się na rzecz ks. Devonshire.

Otóż na tle tej walki zasadniczej protekcyonizmu z Cobdenizmem, oraz wypływającego z niej rozłamu wewnętrznego wśród unionistów toczą się wybory do parlamentu angielskiego. Protekcyonizm Chamberlaine'a jest bądź co bądź objawem znamiennym początku XX wieku, jako »signum temporis«, jako wynik samolubnych i zaborczych dążności do skupienia zapomocą zręcznej operacyi największych korzyści pod popularnem hasłem.

Teoryi amerykańskiej Monroego odpowiada wszak imperyalizm Joego Chamberlaine'a, stawiający mury ochronne angielskiej produkcyi, tworzący jednolity narodowy organizm ekonomiczny macierzy z licznemi koloniami.

Trudno przewidzieć, jak się ta kampania skończy, kto z tej walki wyjdzie zwycięzcą — bądź co bądź oddziała ona niewątpliwie na ukształtowanie się stosunków politycznych i ekonomicznych wielkich państw Europy.

Z rosyjskiej inkwizycyi.

Ciekawe szczegóły, tyczące się »współczesnej inkwizycyi« w państwie rosyjskiem, podaje jedno z rosyjskich, nielegalnych pism. Podnosi ono tak nas specyalnie obchodzącą kwestyę więzień politycznych rosyjskich i ciągłych zmian, w nich zachodzących. Między innemi nowościami wprowadzono tam w charakterze dozorców więziennych żandarmów, którzy wszystkich politycznych więźniów tykają, traktując ich zwykle gorzej, niż kryminalistów. Przed kilku tygodniami rozpoczęto w więzieniach tych pomiary antropometryczne, dające duże pole popisu do znęcania się szczególnie nad kobietami. Również niedawno wprowadzono specyalne karetki do przewożenia przestępców politycznych z więzienia do sędziego śledczego. »Nowo wynalezione« ekwipaże posiadają niewielkie, okrągłe otwory w suficie zamiast zwykłych bocznych okienek; w ten sposób przewożony człowiek pozbawiony jest nawet widoku ulicy, przez którą go przewożą.

Więźniowie protestują przeciwko temu nowemu wynalazkowi żandarmeryi. Naturalnie: bezskutecznie. W więzieniu kijowskiem w zeszłym miesiącu dwóch studentów i jeden robotnik usiłowali pozbawić się życia z powodu barbarzyńskiego obchodzenia się z nimi władz więziennych. Wybitną rolę pod tym względem gra adjutant Bimann. Wogóle położenie więźniów politycznych w Rosyi w miarę postępu czasu ciągle się pogarsza: wypuszczanych na wolność więźniów wtrącają napowrót do cel za to jedynie, że naprzykład nie powstają przed przechodzącym oficerem żandarmeryi, co zdarzyło się niedawno z p. M. ukończoną gimnazistką. Ojciec jej oczekiwał córkę w kancelaryi więzienia i po wejściu jej usiedli i rozpoczęli rozmowę; nieszczęście chciało, że przeszedł przez pokój znany żandarm Nowicki, p. M. nie wstała, za co została napowrót zaprowadzoną do więzienia. Zupełnie podobny fakt zdarzył się również z powodu żandarma Nowickiego w zeszłym roku w Żytomierzu z p. R. Bezustanna prowokacya i prześla-

---

Konstanty Dursa. 4).

Chwila zapomnienia.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

— Nie omieszkam podziękować osobiście za ten zaszczyt - kłaniał się Pomiankowski, któremu zaproszenie sprawiło wielką przyjemność, tak wielką, że się sam w duchu dziwił.

— Dzielna dziewczyna, zuch! — mówił Suchodolski, gdy się rozstali z Kwiecińskim. Prowadzi ojcu gospodarstwo, ponieważ matkę straciła jeszcze przed laty dziesięciu, poza tem cały czas obraca na takie dzieła dobroczynne, jak pomaganie biedakom polskim, a głównie uczenie dzieci polskich. Lecz i radca dzielny, prawy człowiek. Według moich obliczeń, oddaje córce conajmniej czwartą część pensyi. Inna zbierałaby na posag. Tutaj ojciec sam zachęca córkę do miłosierdzia. Doprawdy szczęśliwym będzie ten, kto ją nazwie żoną.

— Kobiety tego rodzaju, jak panna Kwiecińska — zauważył Pomiankowski — zwykle wystarczają sobie samym, Misya, której się podjęły, gluszy w nich porywy serca.

— Ej, obudzi się w dziewczynie serduszko, niech tylko na właściwego natrafi. Będzie się wtedy miotało, niby dziki ptak w klatce.

— A gdyby tak pan, panie Stanisławie, posunął się w zaloty...

— Delegat — uśmiechnął się Pomiankowski — lubi swatać.

W duchu przecież zauważył, że propozycya Suchodolskiego nie była mu nieprzyjemną.

— Byłaby z was — ciągnął Suchodolski — para ładna i duchowo dobrana. Z takiej dziedziczki, jak panna Zofia, cała wasza okolica byłaby dumną. No, no, nie rumień się, panie Stanisławie, odrazu spostrzegłem, że panna wpadła ci w oko. Jutro pójdziemy razem, bez ceremonii wieczorem, bo za dnia nie zastalibyśmy nikogo. Doprawdy szczęśliwy traf skierował nasze kroki w te strony.

Stanisław nie opierał się i nie wymawiał. Rozmowa przeszła na inny przedmiot.

Gdy wieczorem znalazł się Pomiankowski sam jeden w pokoju hotelowym, nie odrazu mógł się zabrać do pracy. Widział przed sobą twarz Zofii, czuł jej oczy, wpatrzone w jego twarz. Nie wiedział, czy się gniewać, czy być zadowolonym. Zaczął czytać nadesłane w ciągu dnia listy. Nawet ta łatwa robota sprawiała mu trudności. Więcej myślał o Zofii, niż o treści czytanych listów. Zaczął sobie robić wyrzuty.

— Nie bądź do licha rozmarzonym sztubakiem! Doprawdy, jak w romansie! Spotykasz, chłopcze, pannę, jak tysiące innych, i już jesteś zakochanym. Doprawdy śmieszne!

Rzucił listy i sięgnął po książkę. Było to poważne dzieło ekonomiczne, które czytał od paru dni z wielkiem zajęciem. Ale dzisiaj wywody autora i nagromadzone przez niego fakta nie zdołały przykuć jego uwagi. Po kilku minutach położył książkę z wyrazem zniechęcenia na twarzy.

Nagle strzeliła mu nowa myśl do głowy. A gdyby tak pójść do teatru! Popatrzył na zegarek. Za parę minut siódma. Jeszcze zdąży do Burgu. Wszystko jedno, co grają! Lecz gra, publiczność, dekoracye pozwolą mu zapomnieć o dzisiejszem spotkaniu, przyprowadzą go do równowagi.

W pół godziny potem siedział już w widowni teatralnej. Grano »Świat nudów«. Pierwszy akt dobiegał końca. Stanisław bez wielkiego zajęcia śledził przebieg sztuki, znanej mu z sceny lwowskiej i krakowskiej.

Kurtyna spadła. Stanisław przyglądał się publiczności. Wytworna, spokojna, za chłodna nawet. Sama śmietanka finansowa i rodowa wielkiego miasta. W lożach piękne brylanty i nie zawsze piękne kobiety.

(C. d. n.)

dowania »polityczn« wywołują masowe strejki, a w ślad za tem jeszcze sroższe obchodzenie się z nieszczęśliwymi. Wprost wierzyć trudno, że podobne wypadki, przerażające wprost swoją ilością, zdarzają się w naszych czasach. Tem to smutniejsze dla nas, iż lwia część prześladowań przypada na Polaków z Królestwa lub Rosyi; setkami giną oni, wszelki ślad za nimi przepada.

*

Działalność policyi rosyjskiej w Finlandyi zaczyna przypominać znaną historyę o Wilhelmie Tellu i Gesslerze. W zeszłym miesiącu w mieście Abo (w Finlandyi) aresztowano na miejskim rynku korespodenta jednego z sztoholmskich pism, za nieokazanie »należnego szacunku« hymnowi carskiemu. Muzyka wojskowa grała z powodu jakiejś galówki hymn »Boże caria chrani« na środku rynku, a policya z iście policyjną gorliwością zmuszała słuchaczy do zdejmowania okryć głowy; korespondent ów przypatrywał się temu widział, że po odejściu policyanta głowy natychmiast nakrywano. Zauważyła to również policya i aresztowała kilka osób, między którymi znajdował się ów korespondent. Po przeprowadzeniu jednak śledztwa puszczono go na wolność jako cudzoziemca.

Delegacye.

Wczoraj odbyło się w Wiedniu posiedzenie plenarne delegacyi austryackiej. Prócz del. Kaftana, który — jak o tem doniosła już wczorajsza nasza depesza — przemawiał w duchu rusofilskim i żądając np. poparcia rosyjskich usiłowań na dalekim Wschodzie, inni delegaci poruszali przeważnie sprawy traktatów handlowych.

Wracając jeszcze do wczorajszej mowy Kaftana, podnieść należy, że ubolewał on nad wykonaniem prawa »veta« przy wyborze papieża, gdyż lepiej byłoby, gdyby nasza monarchia była zachowała neutralność. Oświadcza wkońcu, że Czesi nie mogą dopatrzyć się takiej wartości i korzyści z trójprzymierza, o jakich mówił minister spraw zagranicznych. Jeżeli jednakowoż taką wartość przywiązuje minister spraw zagranicznych do trójprzymierza, to obydwa inne mocarstwa muszą być z nami równorzędne. Do tego zaś potrzeba kulturalnego podniesienia państwa i gospodarczego jego rozwoju, który tylko wówczas będzie możliwy, jeśli będzie przywrócony wewnętrzny spokój w monarchii, czemu Niemcy stawiają przeszkodę swoim oporem przeciw kulturalnym żądaniom Czechów. Nie uda się — kończy mowca — przełamać w sposób gwałtowny obstrukcyi czeskiej.

Delegat Baernreither oświadczył się w zupełności za sprawozdaniem referenta. Omawiał przedewszystkiem z zadowoleniem zawarcie tymczasowego układu handlowego z Włochami, z którego — zdaniem mowcy — oba państwa powinny być zadowolone, co też uprawnia do nadziei, że z tego prowizoryum wyniknie definitywny stały układ handlowy. Mowca stwierdza z zadowoleniem, że we Włoszech w końcu przejrzano, iż klauzula celna na wino ważna jest nietylko dla Austro-Węgier, ale przeważnie i dla Francyi, podczas gdy dla Włoch klauzula ta ma podrzędne znaczenie.

Z oświadczeń niemieckiego rządu w ostatnich czasach można było nabrać przekonania, że dalsze trwanie traktatów handlowych jest zapewnione. Takie zapatrywanie jest jednak fałszywe; pomimo wszystkich opóźnień, jakie zaszły w sprawie traktatów, można się domyśleć, że Niemcy nienadaremnie uchwaliły swą taryfę celną. Mowca zaznacza w końcu, że w rokowaniach o traktaty handlowe obie połowy monarchii, tak Austrya, jak Węgry, powinny postępować na jednolitej postawie, i apeluje do ministra spraw zagranicznych, jako przywódcy polityki handlowej z zagranicą, aby wszystko uczynił, by monarchia w danym czasie przygotowana była do zawarcia traktatów.

Del. Biankini krytykował prowizoryczny traktat handlcwy zawarty z Włochami i wyraził obawę, iż w definitywnym traktacie klauzula celna będzie przyjęta. Skarżył się na zbyt ostry ton, jakiego hr. Gołuchowski użył w swem exposé wobec Serbii i Bułgaryi, poczem żądał wyjaśnienia treści umowy bałkańskiej na posiedzeniu jawnem, a gdyby to być nie mogło, to przynajmniej na posiedzeniu tajnem.

Del. Marchet krytykował traktat z Włochami i Niemcami i podniósł, iż nowa niemiecka taryfa celna zwrócona jest wprost przeciw Austryi. Omawiał następnie położenie wewnętrzne w państwie i oświadczył, że Niemcy gotowi są zawsze do zgody, tylko Czesi udaremniają ją swemi niemożliwemi żądaniami. Należałoby się spodziewać, że reprezentant wspólności monarchii wszystko uczyni, by wyrwać państwo z groźnego niebezpieczeństwa.

Przy końcu posiedzenia odczytano szereg interpelacyi, między innemi interpelacyę del. Tollingera, domagającego się przedłożenia ustawy o odpowiedzialności wspólnych ministrów i interpelacyę del. Biankiniego o utworzenie konsulatów austro-węgierskich w Ameryce południowej.

Kronika polityczna.

(*Tisza w opałach*).

Premier węgierski hr. Tisza znalazł się znowu w ciężkiej sytuacyi. Obstrukcyoniści, wzmocnieni obecnie secesyą p. Langyela ze stronnictwa Kossuthowskiego (które dąży obecnie do uruchomienia parlamentu), nabrali animuszu, tem większego, że i katolicka partya ludowa, żywiąca antypatye do Tiszy, jako do kalwina, okazuje gotowość popierania obstrukcyi nawet wbrew żywotnym interesom ludności, byleby podkopać stanowisko obecnego premiera.

Trudno przypuścić, aby się Tisza miał obecnie chwycić radykalniejszych środków dla stłumienia obstrukcyi, skoro tak niewinny wniosek rządowy, jak o odbywaniu dwurazowych posiedzeń sejmowych, wywołał pamiętną burzę w Izbie poselskiej. Cóżby dopiero się stało w razie ewentualnego np. obostrzenia regulaminu?

Na razie Tisza opędza się obstrukcyonistom z lewej i z prawej strony, którym uzyskane zdobycze na polu narodowo wojskowem snać nie wystarczają. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przyszło do nowych scysyi między prezydentem a obstrukcyonistami.

Tisza, polemizując z p. Rakovszkym, oświadczył, iż przyjęcie przez komisyę budżetową delegacyi austryackiej wniosku del. Derschatty w sprawie armii nie ma znaczenia dla Węgier. Praktyczny rezultat przyjęcia wniosku del. Derschatty jest ten, że, wskutek przyjęcia tego wniosku, austryacka Rada państwa zrzekła się na zawsze swego prawa do administracyi wojskowej.

Przyjęcie wniosku del. Derschatty przez komisyę budżetową delegacyi austryackiej w niczem nie narusza praw Węgier, ani też ich prawnopaństwowego stanowiska.

M. de Vogüé. 14)

Władca morza.

Przekład M. Łaganowskiej.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy).

Młody porucznik, powróciwszy zaledwie ze swej pierwszej podróży, mianowany kapitanem, utworzył sobie w Senegalu małą kolumnę ekspedycyjną, ażeby doprowadzić do skutku zamierzone plany. Wyszedłszy z Górnego Nigru, miał właśnie przejść Zinder i dotrzeć do wybrzeża północnego jeziora Czad, gdy zastąpił mu drogę sułtan Bornuański. Były niewolnik, zostawszy władcą jednego z tych państw efemerycznych, które powstają i znikają jak huragany w Sudanie, stał wówczas na szczycie potęgi. Niepokojony przez stanowiska, jakie zajęli Niemcy i Francuzi na południu Czadu, rzucił się nagle na północ. Tournoël, zagrożony z nienacka przez hordę, śmiało stawił jej czoło i puścił natychmiast na sułtana grono swoich Senegalczyków. Armia z Bornu, zaskoczona siłą oporu, rozpierzchła się; kapitan zagnał niebezpiecznego przeciwnika aż do Kouka, schwytał go i zajął stolicę.

Ów czyn bohaterski doszedł wkrótce do Francyi i uradował naród, marzący zawsze o zwycięstwach wojennych, od których jest odzwyczajony. Alo Bornu, jak wiadomo, na zasadzie traktatów, leży w sferze wpływów angielskich, wpływów czysto nominalnych, ponieważ Anglicy nie dotarli wcale do obszarów, jakie opanowali. Wypadek siły wyższej zapędził tam mały oddział francuski. Wobec układów międzynarodowych, musiał Tournoël pozostawić innym wszystkie owoce swego zwycięstwa i usunąć się z państwa, zdobytego w dni kilka. Cofnął się ze smutkiem. Na skutek nieprzewidzianego wypadku, rozbita misya nie mogła wypełnić zadania swego na wschodzie jeziora Czad w Kanem i Quadaï; dowódca otrzymał rozkaz rozbicia jej i powrotu do Francyi. Powrót ten, aczkolwiek tryumfalny, doprowadzał go do rozpaczy. Podziwiano go i żałowano. Francya otwiera całe swe serce ma cierzyńskie tylko dla swoich bohaterów nieszczęśliwych; największe uwielbienie i najpiękniejsze legendy ma dla Rolanda i Joanny d'Arc. Tournoël skorzystał mimowoli z tej skłonności sentymentalnej, równie odwiecznej, jak nasza historya.

Zwolennicy kolonij, przygnębieni tą porażką, wydawali jednak na cześć kapitana bankiety. Przedstawiono go w towarzystwach geograficznych publiczności, która go przyjmowała z entuzyazmem. Pisma opozycyjne wielbiły w nim szumnie swego bohatera; większość nie wiedziała nawet dobrze, gdzie leży Kouka, ale wiedziała zato, iż rząd zdradził sprawę. Galerya bawiła się widowiskiem, które, często powtarzane, zawsze wywoływało radość. Z jednej strony rządowi, zaniepokojonemu cieniem, jaki padał na jego opinię militarną, na podobieństwo byka, zdradzającego obawę przy najmniejszym szeleście chorągiewki, zdawało się, że spostrzega pod fałdami płaszcza wzniesioną szpadę matadora, więc ukrywał niezręcznie swój przestrach; z drugiej — opozycya, grożąca wpływem popularnego oficera, kłuła bez wytchnienia ostremi pikami boki oszołomionego zwierzęcia. Nazwisko Tournoëla, stale przez prasę reklamowane, było na ustach wszystkich. Zapraszano go do wszystkich modnych salonów i ludzie, oczekujący jakiegoś wybawcy, zapytywali się wzajemnie z powagą w kawiarniach: czyżby to był on nakoniec?

Nowicyusz w intrygach politycznych, ulubieniec chwili, z początku sam sobą pogardzał, słysząc okrzyki na cześć jego wydawane. Jak wszystkich jemu podobnych, owładnęła eksploratorem zupełnie namiętność do własnych odkryć naukowych.

(D. c. n.)

(*Z dalekiego Wschodu*).

Z Petersburga i Londynu nadeszły bardzo uspakajające wiadomości. Pokój podobno jest na dłuższy czas zapewniony. Natomiast z Korei telegrafują, że panuje tam formalna anarchia. Poseł rosyjski Pawłow na wypadek wybuchu rozruchów ofiarował cesarzowi i jego rodzinie schronienie na statku rosyjskim. Na dworze stracono zupełnie głowę. Aresztowano byłego pretendenta do tronu pod zarzutem, iż stoi na czele spisku, dążącego do zdetronizowania cesarza.

Ze Soeul donoszą dalej, że były prezydent sądu kasacyjnego nazwiskiem Yimamesi został uwięziony pod zarzutem, że jest głową stronnictwa dążącego do osadzenia na tronie bawiącego obecnie w Ameryce pretendenta Ehibha.

Na dworze koreańskim obawiają się każdej chwili rewolucyi pałacowej.

»Daily Mail« donosi z Soeul, że w pałacu cesarskim panuje wielki niepokój. Kilkunastu gwardzistów uciekło ze służby, mimo, że dezercya karana bywa śmiercią.

Z dziedziny szkolnictwa.

Nauczyciel, jako narzędzie w ręku politycznej administracyi w Prusiech. — Co na tem traci wychowanie i wykształcenie dziatwy szkolnej?— Obowiązki obywatelskie a nauczycielstwo. — Potrzeba pragmatyki służbowej dla nauczycieli.

Brutalny *Drang nach Osten*, w polityce pruskiej nie zadowalnia się wyznaczaniem funduszów na kolonizacyę ziem polskich przez osadników niemieckich i nasyłaniem urzędników wyłącznie niemieckich, lecz narzuca także nauczycielstwu rolę agitatorów politycznych na rzecz niemczyzny, rolę zbirów, mających wytępiać język polski a szerzyć niemiecki.

W tym celu przyznało pruskie ministeryum oświaty nadzwyczajne dodatki nauczycielom pracującym na kresach polskich t. j. w dzielnicach polskich.

Oto jak opiewa odnośne rozporządzenie.

1) Dodatki osobiste mają się wypłacać nauczycielom i nauczycielkom przy szkołach ludowych, celem pilniejszego popierania niemczyzny w ratach kwartalnych z góry począwszy od tego kwartału, który następuje po ukończonych 5 latach służby.

2) Dodatki powyższe obliczone będą na podstawie ustawy o dotacyi nauczycieli, ale z tą zmianą, że rok spędzony przy wojsku liczyć się nie będzie.

3) W razie zasuspendowania nauczyciela, dodatki ustają, ale gdyby się okazała niewinność jego, wypłaca się zaległość.

4) Spadkobiercom po zmarłych nauczycielach wypłaca się ten dodatek podobnie jak pensyę za kwartał po śmierci.

5) Nauczyciele emeryci mają również owe dodatki pobierać, jeżeli władza uzna ich działanie polityczne za odpowiednie (!) w myśl reskryptu ministeryalnego z d. 12 kwietnia 1898, to znaczy, jeśli i w stanie spoczynku będą popierali niemczyznę (!)

Cóż to ma znaczyć? — zapyta każdy cokolwiek choćby ceniący godność nauczyciela; więc nauczyciel ma być nie po to, aby kształcił młode pokolenie wszechstronnie w zakresie nauk elementarnych, lecz po to, aby wynarodawiał ludność tubylczą i wszystkie siły wytężał nie ku wykształceniu dziatwy, lecz ku jej zniemczeniu?!

Zaiste, ta misya »polityczna« — to coś tak dalece urągającego zasadom pedagogii i pojęciom nauczyciela, jako obywatela, że wprost wierzyć trudno, że narzuca się ją nauczycielom specyalnem rozporządzeniem!...

A przecież tak jest i ani wątpić nie można, że głodni żeru niemieccy nauczyciele z całą bezwzględnością poświęcą się polityce wynarodawiania...

Wytworzy się przez to typ nowych, Prusom tylko właściwych »pedagogów«, którzy nie będą mieli nic wspólnego z pedagogią — a młodzież, powierzona pieczy takich ludzi, niczego się nie nauczy, oprócz szwargotania po niemiecku.

Dla nas, dla nauczycieli w Galicyi płynie stąd dwojaka przestroga i nauka: 1) abyśmy nie ulegali pod żadnym względem narzucanym nam misyom z uszczerbkiem naszych obowiązków obywatelskich, 2) abyśmy w stosunku do kolegów-nauczycieli i do dziatwy tak ruskiej, jak i polskiej byli pełni tolerancyi i w żadnym kierunku nie naśladowali etyki pruskich »pedagogów«.

Skoro już mowa o obowiązkach obywatelskich nauczycieli — to należy z uznaniem podnieść, że u nas asocyacya nauczycielstwa coraz bardziej się rozwija. I tak n. p. Towarzystwo pod nazwą »Schronienie dla chorych nauczycielek« w Zakopanem zorganizowało się w tym roku na nowo, wybierając nowy wydział. — Towarzystwo pedagogiczne przygotowuje cały szereg nowych prac.

Tworzące się właśnie »Ognisko nauczycielskie« (we Lwowie, ul. Akademicka l. 23) odzywa się od czasu do czasu, ogłaszając piękny swój program popierania przemysłu krajowego siłami nauczycielskiemi i podnoszenia dobrobytu wśród nauczycieli. Wogóle objawia się u nas wyraźniejsze dążenie ku pracy obywatelskiej, ku oddziaływaniu przez nauczycielstwo na społeczeństwo w dodatnim kierunku, tak odmiennemu od policyjnego ducha pedagogii pruskiej. Ale skoro uznajemy obywatelskie obowiązki nauczycieli, należałoby również domagać się, aby ich zawodowe obowiązki były lepiej, niż dotąd określone.

Zawodowe obowiązki nauczyciela ludowego w Galicyi, określone są tylko przestarzałymi przepisami dyscyplinarnymi i szeregiem różnych rozporządzeń; nie ma jednak systematycznie ułożonej pragmatyki służbowej nauczycielskiej, a przecież najwyższy już czas, aby się ukazała.

W innych krajach poczyniono już starania w tym kierunku, a Sejm styryjski uchwalił nawet odnośną ustawę dnia 9. listopada z. r.

Należy więc i u nas dążyć do rychłego wydania odpowiadającej obecnym stosunkom nauczycielskiej pragmatyki służbowej. *Nauczyciel.*

Z kraju.

Kraków. Donoszą nam: W tutejszych kołach sądowych opowiadają o pewnych zmianach w dziale krakowskiej prokuratoryi państwa. I tak: przeniesiony z Wadowic do Rzeszowa prokurator dr. Józef Sułkowski pozostaje nadal na swem stanowisku w Wadowicach, albowiem na podstawie osobistego porozumienia się uzyskał podobno oświadczenie od prokuratora w Jaśle dra Antoniego Stawarskiego, że przeniesie się do Rzeszowa, na co zgodzić się już miały nawet wyższe władze. Na opróżnioną posadę prokuratora państwa w Jaśle rozpisano konkurs i prawdopodobnie będzie tam powołany dr. Stanisław Trzaskowski z Krakowa.

Miasto nasze bogatsze jest od pewnego czasu o jedną więcej sensacyę. Jest nim „sui generis“ telegraf bez drutu. Skonstruowano go w ten sposób, że zniesiono w tych dniach aparat telegraficzny przy urzędzie pocztowym na kolei, a nadesłane nam depesze telegraficzne odnosi posłaniec do urzędu telegraficznego w mieści. Naodwrót depesze, nadchodzące na kolej, przynosi posłaniec pieszy z miasta. Nowy wynalazek nie zaleca się wprawdzie szybkością, lecz za to taniością.

W magistracie podgórskim odbyło się posiedzenie komisyi, rozpisanej przez namiestnictwo w sprawie projektowanej budowy trzeciego mostu na Wiśle między Krakowem a Podgórzem. Rozpoczęcie budowy tego mostu zapowiedziano jeszcze na wiosnę r. z., jak dotąd jednak, projekt ten nie wyszedł ze sfery pobożnych życzeń i projektów. Co więcej, w ogóle nawet nie wiadomo, kiedy budowa się rozpocznie. Zaznaczyła to wspomniana wyżej komisya, która z przebiegu obrad wyniosła przekonanie, że sprawa budowy mostu znajduje się ciągle jeszcze w okresie przygotowawczym; że czynić należy energiczne zabiegi w celu popchnięcia jej bodaj o krok naprzód.

Tarnów. Donoszą nam: Strejk piekarski, o którym doniosłem Wam już poprzednio, z częściowego stał się obecnie ogólnym, gdyż do czeladników piekarskich żydowskich przystąpili teraz czeladnicy katoliccy. Ogółem strejkuje około 80 czeladników. Żądają oni skrócenia godzin pracy, podwyższenia wynagrodzenia dziennego, na co jednak majstrowie nie chcą się — jak dotąd przynajmniej — zgodzić. A tymczasem miasto pozbawione jest prawie zupełnie pieczywa, gdyż to, które sami majstrowie wypiekają, nie wystarcza ani w setnej części na zaspokojenie potrzeb mieszkańców. Byłoby też bardzo pożądanem, aby pomiędzy strejkującymi a majstrami mogło jak najrychlej przyjść do ugody. Celem zażegnania strejku przybył tu inspektor przemysłowy pan Kremer z Krakowa, ale interwencya jego nie doprowadziła dotąd do pożądanego skutku.

Bochnia. Donoszą nam: Komitet ratunkowy dla powodzian powiatu bocheńskiego postanowił zużytkować otrzymaną z Wydziału krajowego zapomogę 5000 kor., oraz pozostającą resztę ze składek w kwocie około 1000 kor. na zakupno 5 wagonów żyta, które ma być rozdzielane między gminy najwięcej klęską dotknięte. Ze względu na dotychczasową niewystarczającą pomoc rządu postanowiono domagać się usilnie dalszych zasiłków, a to przeważnie w formie pożyczek bezprocentowych, których rolnicy klęską dotknięci przedewszystkiem potrzebują i żądają dla zagospodarowania się i zakupna na wiosnę potrzebnego inwentarza roboczego, gdyż $^3/_4$ inwentarza zostało na zimę dla braku paszy wysprzedane. O ileby się to nie powiodło, zamierza komitet starać się przynajmniej o zezwolenie zużycia już przyobiecanego zasiłku bezzwrotnego na opłacenie procentów od mającej się zaciągnąć w jednej z krajowych instytucyj finansowych znaczniejszej pożyczki, celem rozdzielenia jej między powodzian w formie pożyczek bezprocentowych, zwrotnych w pięciu latach.

Rawa ruska. Donoszą nam: W poniedziałek ubiegły wybuchł w sąsiedniej wsi Szczepiatynie groźny pożar. Zgorzało 24 gospodarstw włościańskich. Szkoda, ubezpieczona zaledwie w jednej trzeciej części, wynosi 40.000 koron.

Z Dąbrowy piszą nam: Onegdaj rzuciła się do studni w Woli rogowskiej 27 lat licząca, umysłowo chora włościanka Marya Wodka i znalazła śmierć na miejscu.

Z Chodaczkowa wielkiego piszą nam: Dwoje dziewcząt, Anna Kundyk i Marya Kudła, układając się wieczorem do snu zamknęły za wcześnie zasuwkę u pieca, skutkiem czego zaczadziły się na śmierć.

Ze Stryja piszą nam: Dnia 8. lutego, odbędzie się w tutejszym sądzie obwodowym licytacya dóbr Krechowice, oszacowanych na 341.691 kor. Najniższą cenę, poniżej której sprzedaż do skutku nie przyjdzie, oznaczono na 227.791 koron.

Informacye „Dnia“.

* Dowiadujemy się, że zamieszkały w Żywcu arcyksiążę Stefan Karol, właściciel dóbr tamtejszych, które odziedziczył po arc. Albrechcie, sprzedaje swój pałac na Lussin Grande w Dalmacyi, a znajdującą się tam bogatą galeryę obrazów przenosi do Żywca. Oznacza to zarazem zupełne już zasiedlenie się tego wysoce sympatycznego członka rodziny cesarskiej na naszej ziemi. Arcyksiążę i cała jego rodzina, zwłaszcza synowie, mówią po polsku nie tylko dobrze, ale i chętnie. Arcyksiążę jest częstym gościem w Krakowie i interesuje się żywo sztuką polską. Galerya obrazów, która z Lussin Grande zostanie przewieziona do Żywca, zawiera głównie arcydzieła z XVIII. wieku.

* Komorom celnym rosyjskim polecono w razie odmowy przez przejeżdżających przez granicę opłaty dodatkowej za przetrzymanie paszportów pobierać zobowiązania piśmienne uiszczenia tej opłaty. Zobowiązania te będą odsyłane do zarządów policyi w miejscu zamieszkania tych osób. W razie nie odszukania danej osoby, sprawy te oddawać należy w ręce zarządu policyi, która paszport wydała.

* Zebrania nafciarzy rozpoczną się we Lwowie we czwartek 28. b. m. w hotelu „Imperial“.

* Wczoraj odbyła się we Lwowie narada byłych posłów ruskich do Sejmu, którzy podczas ostatniej sesyi złożyli mandaty. Zastanawiano się nad przyszłą akcyą wyborczą.

Zbliska i zdaleka.

Pogłoski o mezaliansie arc. Ferdynanda Karola z panną Czuber, stanowiące żer sensacyjny dla prasy całego świata, zostały ostatecznie zdementowane. Nie brak jednak dzienników w Wiedniu, które, opierając się rzekomo na pewnych informacyach, podtrzymują swe pierwotne doniesienia. Podobno na decyzyę bratanka cesarza wpłynął najsilniej brat jego arc. Otto, któremu udało się przekonać Ferd. Karola o niewłaściwości tego związku.

Rugi pruskie. „Kuryer Poznański“ donosi, że policya poznańska nakazała artyście-malarzowi p. Stokłosińskiemu opuścić Poznań i wogóle granice państwa pruskiego do 5. lutego b. r.

Ferdynand Mannlicher, zmarły onegdaj w Wiedniu wynalazca karabinu, zaprowadzonego w armii austryackiej, był inżynierem kolei północnej. Zajmował się długo ulepszeniami broni palnej, aż w roku 1879 wystąpił z wynalezionym przez siebie karabinem, który następnie przyjęła armia austryacka. Dla wprowadzenia w życie swojego wynalazku wystąpił w roku 1886 ze służby kolejowej. W roku 1899 został powołany do Izby panów. Pozostawił wdowę i 11-letnią parę bliźniaczą córeczek.

Pojedynki generałów. W Warszawie, jak donoszą do „K. Lw.“ — odbył się w maneżu wojskowym pojedynek na pistolety pomiędzy generałami Bistramem a dowódcą ułańskiego pułku Baumgartenem. Po pierwszej, bezskutecznej wymianie strzałów, pragnął sekundant Bistrama, gen. Iwanów, były prezes teatrów warszawskich, pogodzić przeciwników. Baumgarten nie chciał o żadnej zgodzie słyszeć, miotał się, wyszedł z równowagi i z moskiewską zaciekłością wrzasnął: „ja jewo jeszczo nie ubił“!... A gdy gen. Iwanów wobec takiego powiedzenia uczynił uwagę, uczuł rękawicę Baumgartena na swej twarzy. Wynik pojedynku trzymany w tajemnicy, zanosi się jednak na cały szereg „sądów Bożych“ w wyższych sferach wojskowych, niewiadomo z jakich przyczyn.

Kobieta doktorem chemii. Na uniwersytecie berlińskim uzyskała onegdaj stopień doktora chemii magna cum laude Amerykanka miss Joanna Milory z Michiganu.

Nieznany auto-portret Michała Anioła został w tych dniach odnaleziony w Paryżu. Podobno za czasów pierwszego cesarstwa przywiózł go do Francyi gen. Duppont del'Etorey. Obraz pochodzi ze zbiorów sztuki ks. Strozzi, u którego znajdował się do r. 1802. Za auto-portret M. Anioła ofiarowali już mecenasi sztuki 1 i pół miliona koron — propozycyi tej jednak nie przyjęto.

Ankieta o kredycie i lichwie. Towarzystwo dla kultury i polityki w Wiedniu urządza w miesiącach lutym i marcu b. r. ankietę w sprawie kredytu osobistego i lichwy, uwzględniając w pierwszym rzędzie urzędników, oficerów i ludzi wolnych zawodów. Ankieta będzie dla wszystkich przystępną i odbędzie się w sali Towarzystwa rolniczego w Wiedniu (I. dzielnica, Schauflergasse, Nr. 6). Osoby, które mają zamiar dostarczyć ankiecie materyału, mogą listownie porozumieć się z sekretarzem wspomnianego towarzystwa (Kulturpolitische Gesellschaft, Döbling, Vegagasse, Nr. 9).

Arystokraci węgierscy w Egipcie. Egipt jest obecnie celem podróży trzech wybitnych arystokratów madziarskich: hr. Szaparego, znanego z głośnej sprawy o przekupstwo posłów, b. bana i premiera hr. Khuen-Hedervary'ego, oraz hr. Teodora Andrassy'ego.

Kronika karnawałowa. Pierwszy w bieżącym karnawale „Wieczór mazurowy“ odbył się we Wiedniu we wtorek 19. b. m. i zgromadził nader liczne i doborowe towarzystwo. Tańce otworzył polonezem p. minister Piętak z księżną Maryą Lubomirską, w drugiej parze szedł poseł Moysa-Rosochacki z panią Morawetzową, dalej radca dworu Struszkiewicz z panią Krajewską itd. Ochocza zabawa trwała do białego rana.

Otwarcie politechniki kijowskiej. Zamknięta z powodu rozruchów w listopadzie z. r. kijowska politechnika, będzie otwartą dnia 23. stycznia.

Praga. (Tel. wł. „Dnia“). Zdarzył się tu onegdaj smutny wypadek. Pewien staruszek wysiadł z wagonu kolei elektrycznej w chwili, gdy z przeciwnej strony nadjeżdżał drugi wagon. Z przestrachu padł tknięty apopleksyą.

Kradzież z nędzy.

Koloszwar. (Tel. wł. „Dnia“). Wczorajszej nocy zakradła się szajka złodziei do wielkiego magazynu zboża. Całą szajkę w czas jeszcze przyłapano a jeden z jej członków podał, że nazywa się Potocki. Do czynu tego popchnęła go nędza.

W 41-szą rocznicę.

Wczoraj, jako w wigilię 41-szej rocznicy powstania styczniowego, odbyły się w teatrze Miejskim i w teatrze Ludowym uroczyste przedstawienia. W teatrze Miejskim grano »Wesele« St. Wyspiańskiego, w teatrze Ludowym zaś »Obronę Częstochowy« Juliana Mörs z Poradowa przy szczelnie zapełnionej publicznością widowni, która raz po raz oklaskiwała gorąco tak samą sztukę, jak i wykonawców. Przedstawienie poprzedził piękny i barwny odczyt prezesa teatru Ludowego p. Bolesławicza na temat powstania styczniowego.

Filharmonia uczciła rocznicę powstania wieczorem, urządzonym na dochód Tow. wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863—4. Publiczności zebrało się wprawdzie nie wiele, ale ta nieliczna garstka, która się zjawiła, nie pożałowała z pewnością swego przybycia, bo wieczór wypadł tak, że mógł zadowolić najwybredniejsze nawet wymagania. Na program jego złożyły się: gra na fortepianie panny Setmayerównej, gra na skrzypcach małej Emci Wolfstalówny, śpiew solowy panny Steflównej, produkcye choralne »Echa« i deklamacya p. Janikowskiego. Wykonawców żywo oklaskiwano.

Dziś rano, jako w samą rocznicę, odbyło się w kościele archikatedralnym żałobne nabożeństwo za dusze poległych w r. 1863/64. Kościół w tym celu odpowiednio przystrojono. Mianowicie w głębi presbyteryum ustawiono katafalk, otoczony bronią, kosami i proporcami o barwach narodowych. Obok tego katafalku stanęła garstka uczestników powstania, oraz delegacye rozmaitych Towarzystw lwowskich i korporacyj ze sztandarami. Nawę kościoła wypełniła niezwykle liczna publiczność. Nabożeństwo odprawił w asystencyi licznego kleru ks. kan. Świsterski, który odprawił także i modły żałobne. W czasie nabożeństwa śpiewał chór Towarzystwa muzycznego. Podniosła uroczystość zakończyła się odśpiewaniem pieśni patryotycznych.

Dziś popołudniu o godz. 4 odbywa się w sali ratuszowej uroczystość wręczenia oryginału „Księgi pamiątkowej powstania polskiego z r. 1863/64« prezydentowi miasta w celu złożenia jej w archiwum miejskiem, poczem odbędzie się walne zgromadzenie Tow. wzajemnej pomocy uczestników powstania. Na porządku dziennym: sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok ubiegły, oraz wybory nowego zarządu.

Wieczorem o godzinie 8 urządza Tow. wzajemnej pomocy uczestników powstania w sali Strzelnicy miejskiej wspólną wieczornicę dla członków swoich i gości zaproszonych.

Echa sądowe.

Lwów, 22. stycznia.

(Kradzież i oszczerstwo).

Wczoraj popołudniu przesłuchiwano dalszych świadków w sprawie Lemlicha. P. Henryk Lam, dyrektor Zakładu ub. robotników od wypadków, bywał częstym gościem w magazynie jubilerskim p. Dąbrowskiego, a widując tam często Lemlicha, przynoszącego srebro na sprzedaż, zapytał się raz p. D., skąd ten chłopak bierze tyle rzeczy. Wtedy dowiedział się p. L., że rzeczy te przynosi Lemlich od p. Jakubowskiego. Wynika z tego, że p. Dąbrowski wcale się nie krył z tem kupnem.

Poszkodowany p. Jakubowski, przesłuchany w charakterze świadka, zeznał, że pozostawał z p. Dąbrowskim w stosunkach kupieckich i sprzedawał mu rozmaite srebrne przedmioty, które posyłał przez Lemlicha. Również p. Pachowa, zarządzająca sklepem p. Jakubowskiego zeznała, że zawsze do p. Dąbrowskiego posyłała ze srebrem sprzedać się mającem Lemlicha.

W toku dzisiejszej rozprawy przesłuchano świadków pp.: Pachową, kierowniczkę sklepu p. Jakubowskiego, pomocnika p. Dąbrowskiego p. Baudarowicza i agenta policyi Günsberga. Z zeznań tych świadków wynika, że p. Dąbrowski, kupując przedmioty kradzione, czynił to w przekonaniu, że są one za wiedzą p. Pachowej sprzedawane.

Św. Aksentowicz nadesłał piśmienne zeznania. — Wyrok zapadnie dziś popołudniu.

Łowiny „Dnia“.

Mianowania i przeniesienia. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował kancelistę sądu powiatowego w Skolem, Gabryela Aleksandra Mygdana, oficyałem kancelaryjnym w X. klasie rangi z pozostawieniem na dotychczasowem miejscu służbowem. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła kontrolera pocztowego, Emila Dobrzańskiego w Kołomyi, w tym samym charakterze do Sanoka.

Minister skarbu zamianował w dyrekcyi skarbu we Lwowie, rewidentów rachunkowych: Waleryana Olszewskiego i Ludwika Hirscha, radcami rachunkowymi.

Minister handlu zamianował zarządców pocztowych: Stanisława Dańca starszym zarządcą, Ludwika Kozłowskiego starszym kontrolerem pocztowym w Tarnowie, Alojzego Schiedlera w Bochni i Józefa Olszewskiego w Złoczowie starszymi zarządcami pocztowymi, a kontrolera pocztowego Tadeusza Łozińskiego we Lwowie adjunktem pocztowym. Na wczorajszem posiedzeniu tajnem zamianowała Rada m. Lwowa p. Teodora Mokrzyckiego inżynierem adjunktem w IX. randze, dla miejskiego zakładu gazowego.

Cesarz zamianował biskupem w Trydencie profesora teologii ks. dr. Celestyna Endrici.

Zezwolenie. Cesarz pozwolił porucznikowi 1 pułku obrony krajowej Józefowi Witoszyńskiemu przyjąć i nosić pruski order korony 2 klasy.

Arcybiskupstwo ormiańskie — jak to stwierdził wczoraj prezydent Małachowski na posiedzeniu Rady miejskiej — pozostaje we Lwowie. Według naszej informacyi była sprawa tego przeniesienia w wiedeńskich sferach miarodajnych bardzo poważnie traktowaną i być może, że w ostatniej chwili zamiaru przeniesienia zaniechano.

Przeniesienie studni ze statuą Matki Boskiej na placu Maryackim, nastąpi w najbliższym czasie. Wczoraj uchwaliła Rada miejska przyjąć projekt statuy pod posąg Matki Boskiej, wykonany przez architekta Łużyckiego za cenę kosztorysową 9000 kor.

Tramwaj konny a gmina. Pan Jonasz, uproszony widocznie przez dyrekcyę tramwaju konnego, zapytał wczoraj na posiedzeniu Rady prezydenta Małachowskiego, dlaczego gmina nie nawiązuje nowych rokowań z dyrekcyą w sprawie wykupna linii, lub zmiany kolei konnej na elektryczną. Prezydent odpowiedział, że sprawa ta była już przedmiotem obrad magistratu i traktowaną będzie drogą regulaminową.

Tani opał. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej zapadła bardzo sympatyczna uchwała. Oto postanowiono zakontraktować dla mieszkańców naszych tani opał. Od dnia dzisiejszego już objeżdżać będą miasto wozy wyładowane węglem i drzewem. Cetnar węgla kosztować będzie wraz z dostawą 1 kor. 08 hal., zaś cetnar drzewa 89 hal. już wraz z dostawą do mieszkania. Jednego dnia wolno kupić każdemu mieszkańcowi tylko 3 cetnary węgla lub drzewa. O przyjeździe wozu dawać będzie woźnica znak trąbką.

Zasiłki dla Tow. Sokolich. W budżecie krajowym na r. 1903 przeznaczył sejm dla polskich i ruskich Tow. gimnastycznych „Sokół“ we Lwowie i na prowincyi ryczałt w kwocie 4.000 kor. do dyspozycyi wydziału kraj. który przyznał z tego ryczałtu. Towarzystwo „Sokół“ w Przemyślu 400 kor., w Rzeszowie 400 kor., w Bochni 300 kor., w Stanisławowie 300 kor., w Tarnopolu 300 kor., w Kołomyi 250 kor., w Jarosławiu 200 kor., w Podgórzu 200 kor., w Wadowicach 200 kor., w Gorlicach 150 kor., w Bóbrce 100 kor., w Brzesku 100 kor., w Brzeżanach 100 kor., w Buczaczu 100 kor., w Mościskach 100 kor., w Wieliczce 100 kor., w Zaleszczykach 100 kor., w Żółkwi 100 kor., w Białej 100 kor., w Czortkowie 100 kor., w Horodence 100 kor., w Samborze 100 kor., w Sokalu 100 kor., ruskiemu „Sokołowi“ we Lwowie 200 kor.. ruskiemu „Sokołowi“ w Stanisławowie 100 kor. — Prócz tego otrzymały: „Sokół“ w Krakowie 2.000 kor. i „Sokół“ we Lwowie 2.000 kor.

Czeladnicy piekarscy uchwalili wczoraj zwołać na niedzielę walne zgromadzenie robotników, na którem zapaść ma uchwała, czy mają być przyjęte warunki, proponowane przez majstrów, czy też ma się rozpocząć ponowny strejk. Następnie wysłali deputacyę do prezydenta miasta z prośbą o interwencyę i otrzymali zapewnienie, iż prezydent dołoży wszelkich starań, aby obie strony były zadowolone. To samo przyrzekł deputacyi inspektor przemysłowy p. Navratil.

Wiec na politechnice lwowskiej. W końcu bieżącego miesiąca zwołanym będzie projektowany już oddawna wiec słuchaczy politechniki lwowskiej, z porządkiem dziennym: 1) potrzeby naukowe na politechnice lwowskiej, 2) sprawa reprezentacyi fachowej i 3) sprawa sądu honorowego. Możliwem jest jednak, że do czasu ogłoszenia wiecu przybędzie jeszcze jaki punkt porządku dziennego. Powyższe już punkty świadczą dosadnie, że młodzież politechniczna rozumie i ocenia stanowisko i zadanie swe w przyszłości i stara się sama o postawienie nauk technickich na jedynej polskiej technice na wysokości zadania. Dzisiaj o godz. 7 wieczorem odbędzie się na technice zebranie poufne części członków Tow. „Bratniej pomocy słuch. polit. lwowsk.“, niezadowolonych z ostatnich wyborów do towarzystwa. Na ostatniem walnem zgromadzeniu, odbytem przed feryami, wybrano wydział złożony z młodzieży postępowej. Niezadowoleni z tego członkowie narodowo demokratyczni zaprotestowali przeciwko temu i dzisiaj właśnie obradować będą nad dalszą akcyą w tym kierunku.

W lwowskiem towarzystwie właścicieli realności, odbyło się onegdaj posiedzenie, na którem dr. Krygowski zdawał sprawę z ankiety podatkowej, odbytej w grudniu z. r. w Wiedniu, dokąd się p. Krygowski udał jako delegat towarzystwa. Na ankiecie tej wyłoniły się dwa ważniejsze projekty reformy, a mianowicie, aby skontyngentować podatek czynszowy, a każdorazowe zwyżki przeznaczono na obniżenie dzisiejszej stopy podatkowej, oraz aby w miejsce wymiaru podatku wedle czynszów zaprowadzono wymiar wedle wartości domów.

Dr. Krygowski jako ekspert proponował także własny sposób reformy podatkowej, a to przez zniesienie wolnych lat dla nowych domów. Zyskałoby się wskutek tego zwyżkę podatku czynszowego o $1/3$ część, która użyta mogłaby być na zniżenie dzisiejszej stopy podatkowej aż do 16 prc. Naturalnie, że uzyskane już wolne lata musiałyby być dotrzymane i dlatego zupełna zniżka na tej drodze mogłaby nastąpić dopiero w ciągu najbliższych 12 lat.

Niebezpiecznego rabusia. Stanisława Jachimowskiego aresztowała wczoraj policya. Na placu Zbiorowym skradł on z fury włościanina Jana Mazikiewicza nowe buty i 17 kg. papieru, a gdy Mazikiewicz chciał swoją własność odebrać, rzucił się nań Jachimowski i obił go i pokąsał do krwi.

Stowarzyszenie gospodnio-szynkarskie zwołało na poniedziałek o godz. 3 po południu do wielkiej sali ratuszowej nadzwyczajne walne zgromadzenie członków. W razie braku kompletu odbędzie się zgromadzenie we wtorek o tej samej godzinie przy jakimkolwiek już komplecie.

Kronika karnawałowa.

Trzecia wielka reduta „muzyczna“, która odbędzie się jutro w sali Filharmonii, zaleca się niezwykle bogatym, doborowym i pełnym humoru programem. Nazywa się „muzyczną“ gdyż główne punkty programu jej wypełni muzyka. Będzie więc: „Czarodziejski tercet chiński“, „Hymn do księżyca“, wykonany przez 24 klownów, „Taniec szatański w przedpieklu“, „Koncert nad koncertami“ sławnej kapeli obstrukcyjnej, „Pokusa“, uwertura z opery „Adam i Ewa“, wykonana przez różnego rodzaju zwierzęta itd. O godz. 2 po północy odbędzie się premiowanie masek, w którem weźmie udział publiczność za pomocą kuponów, dołączonych do każego biletu wstępu.

W Krakowie odbędzie się 25. bm. ślub Dra Zygmunta z Lusławic Taszyckiego, syna Józefa i ś. p. Bronisławy z Hupków, z panną Zofią Sądecką, córką ś. p. Bronisława Ostoja-Sądeckiego i Emilii z Teichmanów.

Osobiste.

Namiestnik hr. Potocki powraca jutro rano do Lwowa.

Turniej szachowy, który miał się rozpocząć w niedzielę dnia 24. bm. w kawiarni Europejskiej, odroczono z powodu szczupłej liczby zgłoszeń do późniejszego terminu, o którym w swoim czasie doniesie.

Tyfus plamisty. Przy placu św. Teodora zachorowały cztery osoby na tyfus plamisty. Miejskie władze sanitarne chorobę stłumiły.

Ogień sufitowy wybuchł wczoraj wieczorem w zakładzie sierót izraelickich. Od pękniętego komina zapalił się sufit. Mały tren straży pożarnej zerwał część sufitu i zgasił ogień.

Odpowiedzi redakcyi.

P. J. M. Wydrukujemy niebawem. Rzeczy mniejszych rozmiarów, także fejletonowe pożądane.

Ruch literacki i artystyczny.

*** Repertuar teatru miejskiego.**

W piątek „Carmen“ Bizet'a. Trzeci i ostatni gościnny występ p. Gemmy Bellincioni.

W sobotę „Faust“, tragedya w 5 aktach Goethego.

*** Repertuar teatru ludowego.**

W sobotę popołudniu po cenach zniżonych dla młodzieży szkolnej „Zbójcy“ Schillera, wieczór „Nitouche“ z panią Adelfiną Zimajer.

W niedzielę popołudniu „Romeo i Julia“ Szekspira, wieczór „Obrona Częstochowy“ Juliana Mörs z Paradowa.

*** Z Filharmonii lwowskiej.**

W sobotę trzecia reduta, z nowym, nader urozmaiconym i pełnym humoru programem.

*** Akademia artyst. polska w Rzymie.** Pod nazwą tą powstaje w Rzymie, staraniem tamtejszej kolonii polskiej, instytucya mająca na celu ześrodkowanie sił artystycznych polskich. Na czele komitetu stanął rzeźbiarz Teodor Rygier. Na całość tej instytucyi złożą się: 1) Bezpłatny „pensyonat“ dla utalentowanych artystów; 2) Wzorowe pracownie; 3) Wieczorna sala rysunkowa, t. zw. sala aktu akademickiego; Doborowa biblioteka dzieł z zakresu sztuki i archeologii; 5) Czytelnia pism polskich i zagranicznych; 6) Sala zebrań dla ziomków, przebywających stale, lub czasowo w Rzymie. Statut przyszłej Akademii przewiduje członków honorowych, (którzy złożą 10.000 rub.), oraz członków rzeczywistych. Piśmienne zobowiązania i ofiary przyjmuje prezes komitetu, Teodor Rydygier, oraz dyrekcya towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie.

August Strindberg, obok Ibsena i Björnsona najgłośniejszy z żyjących pisarzy skandynawskich, napisał dwa nowe dzieła, w których w formie pamiętnikowo-impresyonistycznej opiewa czar przyrody północnej swojej ojczyzny. Jedno z nich nosi tytuł „Sagor“, drugie „Ensam“. W tem drugiem opisuje autor uczucie i wrażenie, których doznał, gdy po długoletniej nieobecności powrócił z tułaczki zagranicznej do kraju rodzinnego.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Fryderyk Hardl, b. kapitan artyleryi, w 48 r. życia.

Teofila Hryniasiewiczowa, wdowa po kasyerze głównej Kasy krajowej l. 56.

Marceli Ślepowron-Łobeski zmarł w Gurahumorze na Bukowinie licząc lat 75. Był on ostatnim potomkiem znanej z zasług obywatelskich rodziny Łobeskich w Tarnowskiem.

W Jarosławiu: Marya Stanisława Michalska, zakonnica w klasztorze Pp. Niepokalanek w 62 roku życia.

W Kijowie zmarł w dniu 15 b. m. adw. przys Stefan Eysmont, jeden z najstarszych przedstawicieli adwokatury miejscowej. Był radcą prawnym kolei południowo-zachodnich.

W Petersburgu zmarł dnia 17 b. m. Alfons Rzeszotarski, profesor tamtejszej politechniki, główny metalurg obuchowskiej fabryki armat i pancerzy okrętowych, autor cennych dzieł z zakresu metalografii, inżynier technolog.

We Fryburgu zmarł profesor historyi Edwad Holst, który od r. 1892 do 1900 wykładał na uniwersytecie w Chicago.

W Atenach zmarł znany pisarz grecki Rhoidis.

Ekonomista.

Trust naftowy. Wczoaj założono w Berlinie niemieckie akcyjne Towarzystwo naftowe, które ma rozwinąć swoją akcyę w obrębie Niemiec i za granicą. Kapitał akcyjny wynosi 20 milionów marek, z których 8 milionów w całości wpłacono, a z reszty złożono 25 proc. Założycielami Tow. są: Bank niemiecki, wiedeński Bankverein, Bank dla handlu i przemysłu, Środkowoniemiecki Bank kredytowy, Bank narodowy niemiecki i p. Jakób Stern.

Nowa kolej w Królestwie Polskiem. Jak donosi »Kuryer Warszawski«, poruszono projekt budowy kolei, łączącej komorę celną w Praszce, w powiecie wieluńskim, z Końskiemi w gubernii radomskiej. Nowa ta odnoga długości około 140 wiorst ma przechodzić przez dobra Parzymiechy, miasteczka Działoszyn i Pajęczno, dobra Grzymalina Wola, Pytowice i przeciąć linię kolei wiedeńskiej przy stacyi Kamińsk, następnie przez dobra Kocierzowy, Klizin, Przerąb, Korytno, Przedbórz, Bąkową Górę, Czermo, Rudę Maleniecką do Końskich, gdzie połączy się z koleją dąbrowską. Kolej ta, tak w południowej części gubernii kaliskiej, jak w gubernii radomskiej i piotrkowskiej, miałaby dla rolnictwa i przemysłu górniczego i fabrycznego wielkie znaczenie. Budowy jej ma się podjąć grono obywateli ziemskich, mianowicie: hr. Potocki, ks. Lubomirscy, Ostrowscy, bar. Kronenberg, Reszkowie i inni.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Nowiny krakowskie.

Wiedeń (Tel. »Dnia«). Sekcya prawnicza Rady miejskiej w Krakowie uchwaliła wniosek dla Rady, aby gmina m. Krakowa przystąpiła do »Krajowego Związku przemysłowego« we Lwowie z 25 udziałami.

Sekcya prawnicza uchwaliła zaprosić w skład Rady miejskiej w Krakowie prof. Jana Czubka w miejsce ś. p. prof. Trzebicky'ego i st. radcę sąd. Henryka Matusińskiego w miejsce przeniesionego do Lwowa inspektora Kaweckiego.

Nagana dla posła.

Budapeszt. (Tel. wł. »Dnia«). Komisya nietykalności poselskiej uchwaliła udzielić nagany posłowi Lengyelowi za jego niesforne zachowanie się wobec prezydenta i naganę tę afiszować w jego okręgu wyborczym.

Ucieczka egzekutora.

Poznań. (Tel. wł. »Dnia«). Egzekutor sądowy Koffmane sprzeniewierzył tu znaczne sumy, przypadające rządowi i uciekł.

„Znamja“.

Petersburg. (Tel. wł. »Dnia«). Niemiecka »Petersb. Ztg.« pisze: »Wartość antysemickiego organu »Znamja«, wydawanego przez znanego Kruszewana określa najlepiej inserat sądowego egzekutora w dzienniku urzędowym. Otóż koncesya na to pismo wystawioną będzie na licytacyę, a oceniono ją na 100 rubli. (Jak wiadomo, Kruszewan przyczynił się głównie do wywołania rzezi kiszyniewskiej. Red.).

Trzęsienie ziemi nad jeziorem Garda.

Riva (Tel. wł. »Dnia«). W Tremosine, Gorinano i Toscolano, na zachodniem wybrzeżu jeziora Garda, dało się uczuć silne trzęsienie ziemi. Jednocześnie nastąpiło zapadnięcie kilku skał.

Międzynarodowy kongres szachistów.

Monte-Carlo (Telegram wł. »Dnia«). Dnia 1. lutego otwarty tutaj będzie międzynarodowy turniej szachistów. Weźmie w nim udział 6 graczy: Mareo, Maroczy, Marschall, Günsberg, Schlechter i Świderski.

Rusyfikacya Finlandyi.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). »Gazeta finlandzka« ogłosiła zarządzenie, aby wszystkie wychodzące z senatu finlandzkiego papiery i pisma urzędowe pisane były wyłącznie w języku rosyjskim. Tymczasowo tylko na przeciąg 5 lat dozwolono wydawania przekładów w języku miejscowym dla instytucyj nie prowadzących korespondencyi rosyjskiej i dla osób prywatnych, które zwróciły się w języku miejscowym.

Urodziny króla szwedzkiego.

Sztokholm. (Tel. »Dnia«). Z powodu rocznicy urodzin króla nadeszły setki telegramów z zagranicy i z kraju, od członków domów panujących i wybitnych mężów stanu. Wieczór odbył się bal we dworze. Chór z 300 osób odśpiewał kantatę na cześć króla.

Odroczenie wystawy w Medyolanie.

Medyolan. (Tel. wł. »Dnia«). Wobec tego, że otwarcie tunelu Simplońskiego nastąpi w późniejszym, niż przypuszczano terminie, odroczono projektowaną tutaj na rp. wystawę przemysłowo-artystyczną do roku 1906. (Na wystawie tej, jak donieśliśmy, ma być osobny dział sztuki polskiej. Red.).

Pożar fabryki.

Częstochowa (Tel. »Dnia«). Spaliła się tu doszczętnie fabryka wyrobów celuloidowych Seweryna Landaua. Dwóch robotników spaliło się, a 16 odniosło ciężkie rany i oparzenia. Fabryka ani robotnicy nie byli ubezpieczeni. Fabryka stała w odosobnieniu za ulicą Teatralną, czynna była od lat kilku, zatrudniała około 60 robotników, wyrabiała głównie grzebienie i lalki celuloidowe.

Panama i Stany Zjednoczone.

Waszyngton. (Tel. wł. »Dnia«). Senatowi przedłożono projekt do ustawy co do wcielenia Panamy do Stanów Zjednoczonych.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Arc. Otto wynajął apartamenta w Raguzie.

Znaki pokoju.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Z Soelu, stolicy Korei donoszą tu, że Japończycy opanowali obecnie całkowicie koreański dwór cesarski. Cesarz Korei zaproponował telegraficznie Mikadowi i cesarzowi Chin zawarcie japońsko-chińsko-koreańskiego trójprzymierza, jako związku zaczepno-odpornego.

W depeszy do Mikada zapewnia cesarz Korei, że nie myśli uciekać z pałacu.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Do tutejszego wydania »N. Jork Heralda« donosi jego korespondent petersburski: Pewien generał, który był w stanie poznać usposobienie panujące w otoczeniu cara, powiedział mi, że odpowiedź Japonii nie daje Rosyi zadośćuczynienia. Rosya chce i musi zatrzymać Mandżuryę, a w swojej sferze interesów nie zniesie przewagi Japonii.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Rosyjski radca stanu Bezobrazow, bawiący obecnie na Riwierze przyznał tam, że wpływy jego i wogóle całej t. zw. partyi wojennej doznały chwilowo porażki, sądzi jednak, że porozumienie z Japonią nie potrwa nawet pół roku, to jest, że groza wojny zawiśnie znowu z nastaniem lata.

Port Arthur. (Tel. wł. »Dnia«). Namiestnik Aleksiejew zamierza swoją rezydencyę przenieść stąd do Charbinu.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Pisma tutejsze donoszą, iż nowy ambasador Rosyi Nelidow miał w przeciągu bieżącego tygodnia trzykrotną konferencyę z min. Delcasse w sprawie sytuacyi na dalekim Wschodzie. Po każdej konferencyi przesyłał hr. Nelidow sprawozdanie hr. Lamsdorfowi.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). »Morning Post« donosi, że mocarstwa europejskie zainicyowały akcyę celem pokojowego uśmierzenia zatargu rosyjsko-japońskiego.

Petersburg. (Tel. wł. »Dnia«). W tych dniach ma być doręczoną Japonii nota rosyjska. Tekst noty jest ustalony.

Nowy Jork. (Tel. wł. »Dnia«) »New Jork Wordl« wzywa rząd, by przypomniał carowi, że był pierwszym, który zainicyował konferencyę pokojową w Hadze i że obecnie zachowanie się Rosyi wobec Japonii w sprzeczności jest z jego wielkoduszną ideą.

Nadto powinny Stany Zjednoczone zwrócić także uwagę Rosyi na to, że na wypadek wojny Anglia nie pozostanie bezczynną, co na korzyść Rosyi nie wyjdzie.

Ostatnie nowiny „Dnia“.

Zniknięcie dziewczyny. W dniu 16. b. m. 12-letnia Julia Pająkiewiczówna z Winnik, wziąwszy, jak zwykle książki, poszła na lekcyę do nauczycielki. Jednakże, jak się później okazało, nie poszła na lekcyę, lecz udała się do Lwowa. Książki jej znaleźli chłopcy w rowie przydrożnym przy trakcie, prowadzącym do Lwowa, w odległości kilometra za Winnikami. Jest podejrzenie, iż została ona uprowadzoną przez niejakiego Pawła Woźnego, który pisał do niej kilkakrotnie kartki treści erotycznej. Zbiegła jest wysoka, włosy ciemne, obcięte. Ubrana była w szafirowy paltocik, z dużymi guzikami z perłowej masy; sukienkę miała granatową, fartuszek różowy, w białe kwiaty. W uszach miała złote kolczyki.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

OGŁOSZENIA

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: HENRYK CEPNIK. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Lindego l. 8.